

# LISTOWNIK

DLA

## DZIECI I MŁODZIEŻY

zawierający

### WZORY LISTÓW

z dodatkiem

powinszowań, łamigłówek,

wierszyków,

powiastek, nauki o grzeczności dla młodzieży

i komedyjki: „Sprawunek Marysi“.

Ułożył

*Józef Chociszewski*



BYTOM G.-Ś.

Nakładem „Katolika“, spółki wyd. z ogr. odp.  
Czcionkami drukarni „Katolika“.

1904

#SL94

37803

I

Koraszka Katowice 1934



## WSTĘP.

---

Kiedy Stefcio miał dziewięć lat, oddali go rodzice do wyższej szkoły w mieście. W dwa tygodnie później odebrał Stefanek list od matki i od siostry Józi. Na listy te trzeba było odpisać. Zasmucił się chłopczyk, bo jeszcze nigdy listów nie pisał. Co tu począć? Wziął papier i pióro, ale co napisał, to przekreślił. Przykro mu było że nie umie listu napisać, dla tego zaczął również płakać. Wtem przychodzi przyjaciel jego jedenastoletni Włodzimierz. Widząc płaczącego Stefanka, zapytał się

o przyczynę. Chłopiec opowiada, że chciałby napisać list do mamy i do siostrzyczki, ale nie umie, bo jeszcze nigdy listów nie pisał.

Na to rzecze Włodzio: »Jeżeli nic więcej, to cię z kłopotu wybawię. Napisz tylko najprzód, jak umiesz, na brudne, a ja ci poprawię i powiem, co masz dodać.« Uczynił tak Stefcio, a Władek poprawił i doradził, co jeszcze trzeba dopisać. Przy przepisaniu na czyste tylko dwa razy Stefanek źle napisał, tak że za trzecim razem szczęśliwie mu się udało. Były prawda małe usterki, ale te tak zręcznie Włodzimierz scyzorykiem wykrobał i poprawił, że nikt tego nie poznał.

Któż opisze radość Stefcia, gdy go matka za staranne napisanie listu pochwaliła. Oprócz tego przysłała mu, jako wynagrodzenie za podjętą pracę

koszyk jabłek, które Stefanek bardzo lubił, a Józia dołączyła śliczną piłkę.

Odtąd Stefanek wszystkie listy do rodziców, braci, sióstr, krewnych, przyjaciół lub w jakim interesie do nieznanym osób, pisał zawsze bardzo starannie. Mianowicie uważał na to, aby pismo było ładne, a przynajmniej czytelne. Wszyscy też byli z jego listów zadowoleni, to też kiedy przyjechał do domu na ferye, nieraz mu rodzice w swoim imieniu listy pisać kazali, a Stefcio tak zawsze dobrze napisał, że ojciec i matka byli wielce uradowani.

Pewniebyście i wy, kochani czytelnicy i czytelniczki chcieli umieć pisać takie ładne listy, jak Stefanek. Otóż w tym celu ułożona jest niniejsza książeczka, którą pilnie czytajcie, a nauczycie się przy pomocy starszych osób piękne listy pisać. Sama książeczka

oczywiście was nie nauczy, może być jednakże dobrą wskazówką i pomocą. Tylko trochę dobrej woli, pilności i wytrwałości, a niezawodnie śliczne listy pisać będziecie.



# I. Listy z powinszowaniami.

---

## 1. Pięcioletnia Cesia winszuje Nowego Roku.

Kochani Rodzice!

Na dzień Nowego Roku życzę kochanym Rodzicom dobrego zdrowia i szczęścia. Nie mogę więcej pisać, bo jestem jeszcze mała. Jak będę duża, napiszę długi list.

Szczerze kochająca i posłuszna córka

Gniezno, 31. Grudnia 1899.

*Cesia.*

---

## 2. Pięcioletni Jaś winszuje imienin.

Kochany Tatko!

Jutro jest św. Józefa. Jest to Twój Patron, kochany Ojczulku. Niech św. Józef uprosi u Boga dla mego Ojca

zdrowie, długie życie i wszystko dobre.  
Boże, błogosław memu najukochańszemu  
Tatce!

Posłuszny i wdzięczny syn  
Bytom, 18. Marca 1899. *Jaś.*

---

### **3. Ten sam list przerobiony dla matki. —**

Najdroższa Mamo!

Jutro jest św. Barbary. Jest to Two-  
ja Patronka najukochańsza Mamo. Niech  
św. Barbara uprosi u Boga dla Mateczki  
zdrowie, długie życie i wszystko dobre.  
Boże, błogosław mej najukochańszej  
Mamie!

Posłuszna i wdzięczna córka  
Wrocław, 20. Marca 1899. *Małgorzata.*

---

### **4. Powinszowanie dziadzi.**

Kochany Dziadzio!

Jutro dzień Nowego Roku. Skła-  
dam z tego powodu serdeczne życzenia.  
Niech kochany Dziadek nigdy nie cho-  
ruje i niech nam długo żyje! Życzę



wszelkiej pomyślności. Nie piszę wiele,  
bo jeszcze mało umiem.

Przywiązany i wdzięczny wnuk

Opole, 31. Grudnia 1899. *Kazio.*

---

### 5. To samo babce.

Kochana Babuniu!

Jutro dzień Nowego Roku. Składam z tego powodu serdeczne życzenia. Niech kochana Babcia nigdy nie choruje i niech nam długo żyje! Życzę wszelkiej pomyślności. Nie piszę wiele, bo jeszcze mało umiem.

Przywiązana i wdzięczna wnuczka

Poznań, 31. Grudnia 1899. *Bronisia.*

---

### 6. Ojcu na imieniny.

Najdroższy Ojcze!

Umiem już trochę pisać, ale tylko po niemiecku, bo w naszej szkole uczą wszystkiego po niemiecku. Jako polskie dziecko nie chciałbym składać rodzicom

życzeń w obcym języku. Co tu począć? Starszy Brat mi dopomógł. Uczył on mnie od kilku tygodni polskiego pisanja, to też za jego pomocą udało mi się list napisać. Życzę Ci, kochany Ojcie, abyś był szczęśliwym, a doczekawszy się późnej starości, doznał pociechy z Twych dzieci. Przyrzekam, że będę się pilnie uczył, a jako młody Polak, uczyć się też będę polskiego czytania i pisanja.

Kochający i posłuszny syn  
Gliwice, 2. Stycznia 1899. *Kostuś.*

## 7. Powinszowanie matce.

Lwów, 27. Lutego 1899.

Najdroższa Matko!

Życzę mej kochanej Mamie wszystkiego dobrego, a mianowicie zdrowia i długiego życia. Niech się Bóg raczy zawsze opiekować naszą drogą matką! Niech Cię omijają wszelkie kłopoty. Starać się będę ze wszech sił, abym

ukochanej Mamie sprawiała same pociechy. Jutro pomodłę się do Boga za pomyślność Mamy.

Posłuszna i wdzięczna córka  
*Marynia.*

---

### 8. Wujowi lub ciotce.

Drogi Wuju!

Dziś Twoje Imieniny, Wujku kochany, a więc składam Ci moje życzenia. Obyś w długie lata obchodził ten dzień uroczysty w zdrowiu i szczęściu. Niech Bóg wszechmogący udziela Ci łaski i błogosławieństwa. Niech się spełnią Twoje życzenia. Zapewniam Cię, kochany Wuju, że serce moje przepełnione dla Ciebie wielką miłością i szacunkiem. Kochaj zawsze

Twego przywiązanego siostrzenca

*Adasik*

---

### 9. Ciotce.

Kochana Cioteczko!

Żyj nam długo, kochana Ciotuniu, bardzo długo, najmniej jeszcze sto lat. Bądź zawsze zdrowa, bo bardzo niedobrze chorować. Niech Twoje dzieci a moi braciszkwowie będą zdrowi, niech będą grzeczni, dobrze się uczą i ślicznie rosną jak kwiateczki. Co ja mówię: jak kwiatki? Przecież kwiaty więdną niedługo, a kto dobry, tego długo chowa Bóg, żeby mógł dużo dobrego zrobić na świecie. Bądź szczęśliwą, najdroższa Ciociu.

Szczerze kochający i pełen czci siostrzeniec

*Stanisław B.*

---

### 10. Powinszowanie babci.

Czcigodna kochana Babciu!

Kochana Babunia bardzo długo żyje, niechże więc jeszcze żyje choć drugie tyle, a niech będzie zawsze zdrowa, żeby jej nawet główka nie zabolą.

Babcia nas wszystkich kocha i mamę i tatę, ciocię, stryjaszka i nas wnuczków swoich; niechże my wszyscy razem z Babunią długo żyjemy, a w dobrym zdrowiu, żeby się Babunia o nas nie kłopotowała. Całuję ręce i kolana Babciuchny.

Posłuszna i kochająca wnuczka

*Anielka.*

---

## 11. Ojcu.

Mój Tatku drogi, nim będę starszy i z mojej główki ułożę Ci powinszowanie, przyjm tymczasem to, com przerobił z książeczki. Tam tak nie było, jak ja Tacie powinszuję, ale ja też nie chcę gotowego przepisać, bo co mi to za sztuka. Ale i sam zupełnie zrobić także nie umiem, więc ztamtąd trochę, z głowy trochę, a resztę Mama poprawi i będzie dobrze.

Niech nam Ojczulek bardzo długo żyje, żebyś był taki siwy jak gołąbek, a żebyś zawsze tak dobrze wyglądał jak

teraz, a szczególnie życzę dobrego wzroku bez okularów. Będziemy się starali o same pociechy dla Tatki. Niech żyje nasz kochany Ojczulek! Winszuję też w imieniu Helenki, która spoczywa w kolebce, bo ona jeszcze nie umie, dopiero jak dorośnie, będzie Rodzicom składała życzenia w dniu imienin.

Posłuszny i kochający syn

*Józef.*

---

**Ważna rada dla dzieci, które piszą powinszowania dla starszych osób.**

Czyście słyszały o Stanisławie Jachowiczu? Jest to najlepszy pisarz w języku polskim dla dzieci i młodzieży. Ułożył on kilkanaście prześlicznych książeczek dla młodego pokolenia. Każdy elementarz polski zawiera bajki i wierszyki Jachowicza. Poszukajcie na dalszych stronach »Listownika« listu, opisującego życie i piękne czyny tego męża, a teraz zechciejcie posłuchać jego rad o powinszowaniach.

„Chlubny to zwyczaj — pisze Jachowicz, — że dzieci rodzicom, krewnym, przyjaciółom domu, opiekunom, w dni uroczyste składają życzenia; ale nic nieznośniejszego, kiedy je stokroć powtarzane wypowiedzą jak papugi.

Pragnąc zachęcić dzieci do samodzielności, ułożyłem wierszem życzenia, nie dlatego, żeby je dzieci w stósownej porze przepisały lub nauczyły się na pamięć, ale ażeby do nieskończoności takowe przerabiały, naśladowały i nakoniec przynajmniej na pół swoje składały ofiary serca. Umieszczam tu próbki podobnego przerobienia, nie dlatego, aby je dosłownie przepisać, ale żeby w podobny sposób ułożyć coś własnego.“

Umieszcza potem Jachowicz następujące powinszowanie wierszem córki dla matki:

Ledwom, Mamo rano wstała,  
 Myśl podnoszę już do Boga,  
 Aby moja Mama droga  
 Wszystko dobre w życiu miała.

Zdrowie, boć to skarb człowieka,  
I życie pełne słodczy;  
Z nas pociecha niech Ją czeka,  
Tego Ci córeczka życzy.

Ów wierszyk podaje Jachowicz w następujących przeróbkach:

## 12.

Mamo kochana! Wstałam dziś raniutko, złożyłam rączki pobożnie i prosiłam Boga, żeby Mamie dał długie życie, zdrowie czerstwe i z nas, dzieciątek Twoich, pociechę.

Kochająca i posłuszna  
*Helcia.*

---

## 13.

Kochana Mamo!

Ledwie otworzyła oczy, westchnęłam szczerze do Boga o szczęście dla kochanej Mateczki. O Boże! powiedziałam, zachowaj mi Matkę w długie lata,



daj jej zdrowie i niech się z nas doczeka pociechy.

Pełna miłości i posłuszeństwa

*Marynia.*

# 14.

Najdroższa Matko!

Życzę kochanej Mamie w dniu imienin bardzo długiego życia; ale coby to było za życie, gdyby przy niem brakło zdrowia, a więc życzę i zdrowia; ale choćby Mama długo i zdrowo żyła a martwiła się nami, nie byłaby także zadowolniona, a więc życzę Ci, ukochana Matko, żebyś się z nas doczekała pociechy.

Posłuszna, wdzięczna i szczerze kochająca Mamę

*Kasia.*

# 15.

Kochana Mateczko!

Ja wdzięczna Twoja córeczka, ledwie dzień zajaśniał, wybiegłam do ogródka,

uknęłam wśród kwiatów i zaniósłam prośby do Boga, abyś długo, długo z nami żyła! Bądź zawsze zdrową, gdyż bez zdrowia nie ma szczęścia na ziemi. Obym ja i moi bracia stali się pociechą Mamy!

Jak umiałam, tak napisałam. Zaręczam, że ułożyłam z własnej główki, a nie przepisałam dosłownie z książki.

Szczerze kochająca i szanująca Mamę córka

*Bolesia.*

---

## 16.

Droga Mamo!

Bardzo Cię kocham i zawsze pamiętam o Tobie, ukochana Matko. I dziś, w dzień Twoich Imienin poszłam do kościoła i modliłam się za Ciebie, aby Ci Bóg przedłużył życie w jak najdalsze lata; abyś była zdrowa, szczęśliwa i doczekała się z nas prawdziwej pociechy.

---

## 17.

Ukochana Matko!

Rano i w wieczór błagam Boga o szczęście dla kochanej Mamy, abyś w jak najpóźniejsze lata nie wiedziała co choroba. Niech się spełni, czego najbardziej Mamusia pragnie, to jest, ażebym ja, Władysław, Karolek i Praksia wyrosli na ludzi miłych Bogu i bliźnim i ażeby się Mama doczekała z nas pociechy.

## 18.

Najukochańsza Matko!

Nie trzeba Mamie mówić, jak ją kocham. Mateczka zna moje serce. Przy dzisiejszej uroczystości przypomniały mi się wszystkie dobrodziejstwa, które od Niej otrzymałam. Klęknęłam, podniosłam ręce do nieba i rzekłam: Matka taka dobra dla mnie, — o nagroź jej to Boże! Niech żyje długo, bardzo długo, a w dobrym zdrowiu. Niech nas widzi wzrastających w błogo-

ślawieństwie Twojem, o Boże! Niech się doczeka szczęścia i pociechy z swych dzieci.

## 19.

Ukochana Mateczko!

Dziś rano tak sobie myślałam: Mama nas kocha, Mama taka dobra, dziś jej imieniny, cóż jej damy? Nie mamy nic prócz serca wdzięcznego. Ale jest Bóg, w którego rękę wszystko. On może przedłużyć dni nasze, bo On wszechmocny. Zaniostałam więc modły do Boga o długie życie Twoje, o zdrowie dla Ciebie, Mamo najdroższa i o to także usilnie prosiłam, abyś nas szczęśliwie wychowała, bo wiem, że to największe pragnienie Twego szlachetnego serca.

## 20

Kochany Ojcze!

Ledwie zajaśniało słońeczko, budzę się i przypominam sobie, że to Twoje,

Ojcze, imieniny, padam zatem na kolana i modłę się za Ciebie. Proszę Boga, żebyś żył w najpóźniejsze lata, ale w szczególności a mianowicie w zdrowiu, bo bez zdrowia życie niemiłe. Z duszy i z serca pragnę, abyś, kochany Ojcze, doczekał się z nas pociechy.

Wdzięczny i posłuszny syn  
*Andrzej.*

## 21. Do opiekuna lub opiekunki.

Kochana Pani, Opiekunko moja!

Wstałam dziś rano, wybiegłam do ogrodu, gdzie na każdej roślince błyszczały kropelki rosy, do łez podobne. I mnie w oczach stanęły łezki, bo to dziś imieniny Pani, od której tyle odbieram dobrodziejstw i która mi zastępuje Matkę. Wzniosłam więc oczy do nieba i modliłam się za moją kochaną Opiekunkę. Niech Ci Bóg udziela zdrowia i życia w najdłuższe lata, niech Ci zsyła same pociechy. Przyrzekam, że starać się będę ze wszech sił wy-

pełniać Twe rady, życzenia i rozkazy. O droga Pani, ja Ciebie kocham, bardzo kocham, bo i Ty mnie kochasz i pragniesz mego szczęścia. Niech Ci Bóg błogosławi!

Pełna najwyższej czci i wdzięczności  
*Władysławca.*

---

## 22. Do ciotki.

Kochana Ciociu!

Każdego poranku modlimy się za Ciebie, Cioteczko droga; ale dziś w Twoje imieniny, w dzień tak miły dla serc naszych, obudziłyśmy się raniej niż zwykle, pobiegłyśmy pod Bożą Mękę na wzgórkę i tam odmówiłyśmy pobożnie pacierze. Prosiłyśmy dla Ciebie o długie życie, a przytem o zdrowie i pożytność. Życzenia te składałam ja i trzyletnia moja siostrzyczka, Wandzia, która nie umie jeszcze czytać a tem mniej pisać, przeto ją wyręczam.

Pełne uszanowania i miłości siostrzenice  
*Bożena i Wandzia.*

**23. Do babci.**

Najukochańsza Babciu!

Budzę się dziś, Babuniu kochana, rychło rano i przypominam sobie, że to Twoje imieniny. Pierwszą moją myślą było pomodlić się za Ciebie, abyś żyła nam jak najdłużej w zdrowiu i bez kłopotów, zawsze wesółą i szczęśliwą. Niech Ci Bóg błogosławi, Babunieczko droga, a Święta Twoja Patronka niech Ci ześle pociechę!

Kochająca i posłuszna wnuczka

*Jadwisia.*

---

**24. Do dziadka.**

Kochany Dziadku!

Wszakżeż miłe jest życie, a jeszcze więcej zdrowie. Przy każdych imieninach proszą o to najbardziej ludzie Boga, a więc jest to coś bardzo dobrego. I ja prosiłem dziś o to dla kochanego Dziadzi. Życzę, aby Dziadek kochany doczekał się lat Matuzalowych. Uczyłem się w Historii Świętej, że

Matuzal żył lat 969. Jest to wiek bardzo długi. Niechby Dziadulek doczekał się choć połowy tych lat, ale w zdrowiu. Zresztą zostawiam tę sprawę Bogu, który niezawodnie długich jeszcze lat udzieli naszemu kochanemu Dziadkowi.

Szczerze kochający i pełen uwielbienia wnuczek

*Leon.*

---

## **25. Jeszcze do matki.**

Kochana Mamo!

Mamo, dziś są Twoje imieniny. Pamiętam o tem. Któreżby dziecię nie pamiętało o imieninach matki, któreżby się nie modliło za nią w ten dzień ważny? I ja się, Mamo, modliłam serdecznie za Ciebie. Błagałam Boga o zdrowie dla Ciebie i o wszystko, co Ci może przyczynić się do szczęścia. Prosiłam też, żeby Twoje dzieci stały Ci się pociechą. Boże, spełnij moje życzenia!

---



## 26.

Kochana Matko!

Słyszałam nieraz, że dziecię kiedy szczerze kocha matkę, pamięta o jej imieninach, długo się na nie raduje, a gdy nadejdą, klęka z pokorą i szczerze prosi Boga o jej zdrowie oraz o długie życie. Przyznam się Mamie kochanej, że najprzód pomodliłam się za Nią do Boga, a potem usiadłam, aby kilka słów napisać. Życzę łaski i błogosławieństwa Bożego i aby się Mama doczekała z nas, swoich dzieci, jak największej pociechy!

---

## 27. Ignas winszuje mamie.

Kochana Mamo!

Życzę Ci, najdroższa Mamuchno, w dniu imienin wiele szczęścia i wiele radości. Przyrzekam, że starać się będę, abym był zawsze dobrym, grzecznym i posłusznym. Chcę sprawiać Rodzicom

same pociechy, a smutku wcale nie  
Mamo, ja Cię bardzo kocham.

Wdzięczny i posłuszny syn

*Ignas.*

---

**28. Sześćioletnia Anusia winszuje ojcu.**

Kochany Tato!

Nie umiem jeszcze dobrze pisać, jednakże dokładam wszystkich sił, aby napisać ten pierwszy list w mojem życiu. Będę prosiła Pana Jezusa, aby Ojczulkowi błogosławił. Doczekaj się, Tato, z nas pociechy. Jak będę duża, napiszę lepiej. Będę zawsze grzeczną. Teraz już kończę.

Kochająca córka

*Anusia.*

---

**29. Pięcioletni Teodorek ojcu.**

Kochany Ojcie!

Ponieważ mi bardzo trudno napisać coś z głowy, przeto przepisuję powinszowanie z książeczki:

O Ty, Ojcie wielki w niebie,  
Proszę mocno, błagam Ciebie,  
Pobłogosław Ojcu memu,  
Tatce najukochańszemu!

Całuję ręce i nogi Tatce.

Szczerze kochający synek  
*Teodorek.*

---

### 30. Podobny list od dziewczynki.

Kochana Mamo!

Jestem jeszcze małą, zatem trudno  
mi coś samej ułożyć. Dla tej przyczy-  
ny wypisuję z książeczki powinszowanie,  
które sama wybrałam:

Przyjm, Mateczko, w dniu imienia,  
Szczerze córki Twojej życzenia:  
Byś najdłużej, Mamo, żyła,  
Szczęściem, zdrowiem się cieszyła.

Przepraszam, że list bardzo krótki,  
ale niech Mama zważy, że to jest pier-  
wszy list w mem życiu.

Szczerze przywiązana córka  
*Kostusia.*

**31. Z powinszowaniem imienin bratu.**

Najdroższy Braćiszku!

Składam Ci życzenia w dniu Twych imienin. Niech Cię Bóg Wszechmocny wspiera Swą świętą łaską, abyś żył w zdrowiu jak najdłużej, ciesząc się prawdziwym szczęściem. Bądź wesół i zadowolniony z swego losu. Niech Ci się powodzi w naukach, abyś ukończył jak najprędzej szkoły! Bądź zdrow!

Szczerze Cię kochająca siostra

*Ludwika.*

---

**32. Brat siostrze.**

Kochana Elżbietko!

Dziś są Twoje imieniny, zatem życzę Ci z całego serca, aby dobry Bóg raczył Cię otaczać Swą opieką. Bądź zdrowa, wesół i szczęśliwa! Niech droga Twego życia będzie usłana samemi kwiatami. Kwiaty... szczęśliwa myśl. Wiem, że lubisz bardzo kwiaty, dlatego Ci posyłam dwie doniczki: jedną z

różą, a drugą z rezedą. Bądź piękną na duszy i ciele, jak róża, a rezeda niech Ci zawsze przypomina, że ciche cnoty, a mianowicie pokora, skromność, dobroczynność miłe są Bogu i ludziom. Do widzenia, kochana Siostrzyczko!

Twój szczerze Ci życzliwy i przywiązany brat

*Filip.*

---

### **33. Odpowiedź na list powyższy.**

Kochany Filipku!

Nie umiem Ci opisać radości, jakiej doznałam, odebrawszy Twój miły liścik. Dziękuję Ci za pamięć, dziękuję za życzenia i za kwiaty. Róża bardzo piękna, ale prawie jeszcze więcej cieszę się rezedzie. Niech Ci Bóg błogosławi — bądź szczęśliwym! Przez całe życie kochać Cię będę szczerze i modlić się za Ciebie do Boga.

Donoszę Ci, że u nas w domu wszystko po dawnemu. Dziś pierwszy raz zjawily się bociany w naszym po-

dwórze. Pamiętajsz zapewne dobrze, jak się cieszyliśmy, gdy po długiej zimie do nas zawitały. Są to nasi starzy i mili przyjaciele.

Pozostaję szczerze Cię kochającą siostrą

*Elżbieta.*

### 34. Przyjacielowi.

Kochany Przyjacielu!

Dziś rok przebywaliśmy razem. O jakie to były szczęśliwe chwile! Wszakżeż nie zapomniałeś, drogi Antosiu, jak razem się uczyliśmy, jak razem biegaliśmy na przechadzki, zbierając kwiaty i goniąc motyle? Były to piękne czasy, szkoda, że tak szybko minęły, a jeszcze więcej szkoda, że już nigdy nie wrócą.

Jutro Twoje imieniny. Przesyłam Ci listownie moje najserdeczniejsze życzenia. Niech Ci zawsze sprzyja zdrowie. Czyń jak największe postępy w naukach. Niech Twych dni nie mąci smutek i niedola. Ciesz się życzliwością towarzyszy

szkolnych. Oby Twoja usilna praca wydała błogosławione plony!

Pamiętaj o mnie, o Twym przyjacielu, który wciąż myśli o Tobie. Kiedy się zobaczymy?

Powtarzam sobie nieraz wiersz Góreckiego »O przyjaźni«, który tak często razem czytaliśmy. Przytaczam Ci zakończenie:

Bóg, co w łaskach moc położył,  
I milczy, choć gromem włada,  
Widząc, że cnota upada,  
Na pomoc jej przyjaźń stworzył.

Tak jest, przyjaźń powinna nas zachęcać do cnoty, do dobrego. Taką jest, jak sądzę, nasza przyjaźń. Bądź zdrow, kochany Antosiu i kochaj

Twego przyjaciela

*Hieronima.*

### 35. Przyjaciółce.

Najdroższa Róziu!

Nie sądz, kochana Przyjaciółko, że zapomniałam o Tobie. Mogę Cię za-

pewnić, że nietylko często myślę o Tobie, ale nawet w nocy zjawia mi się Twoja postać.

Na jutrzejsze imieniny zasylam Ci moje szczere życzenia. Bądź zawsze zdrową, wesołą i szczęśliwą. Niech się spełnią jak najprędzej Twoje złote marzenia. Uszczęśliwiaj Twe otoczenie pięknymi zaletami. Żyj jak najdłużej na ziemi, ciesząc się czystem szczęściem, a gdy przyjdzie ostatnia chwila, niech Twoja piękna dusza zakosztuje rajskiego wesela. Będę się dziś gorąco w kościele modliła, aby Bóg wysłuchał mych życzeń i aby zawsze otaczał świętem błogosławieństwem moją kochaną Rózię.

Rodzice moi załączają Ci także życzenia i szczerze Cię pozdrawiają. Bądź zdrową, moja droga Róziu! Do widzenia, do widzenia moje życie.

Twoja szczerą przyjaciółka

*Felicya.*



### 36. Zbiorowe powinszowanie od dzieci

Kochany Ojcie (Matko)!

Twoje dzieci winszują Ci, drogi Tatko, i wyrażają życzenie, aby ten uroczysty dzień imienin powtórzył się dla nas choćby ze sto razy. Niech Bóg raczy udzielać drogiemu Ojcu najlepszego zdrowia i innych darów ziemskich. Doczekaj się, Ojczulku ukochany, z nas jak największej pociechy, na co zasłużyłeś, bo nas kochasz i poświęcasz się dla nas, ciężko pracując, aby nam nic nie brakło. Będziemy się starali pilnością w naukach, dobrem postępowaniem i posłuszeństwem zasłużyć sobie na względy i miłość drogiego ojca.

Szczerze Cię kochające dzieci

*Mieczysław. Eleonora. Wicusz. Anielka.*

Listy od nr. 12 do 26-go zawierają jedną i tę samą myśl, to jest, że córka życzy matce długiego życia, zdrowia

i pociechy z dzieci. Skoro zasiądziecie do ułożenia powinszowania, przeczytajcie sobie te listy, a potem napiszcie coś podobnego z własnej głowy. Przepisane powinszowanie ma tylko bardzo małą wartość. Tylko zupełnie małe dzieci, które dopiero się uczą pisanja, mogą przepisać dosłownie powinszowanie, starsze zaś dzieci powinny koniecznie coś samodzielnego napisać.

Piszcie tylko prawdę w listach z powinszowaniami. Sprawia to wielką przykrość rodzicom, jeżeli dziecko pisze, że chce być dla nich pociechą, a nic się nie uczy i tylko figle płata. Jeżeli nie masz szczerzej chęci poprawienia się, opuść zdania o sprawianiu pociechy rodzicom, krewnym, nauczycielom i t. d.

Przytaczam wam tu kilka powinszowań wierszem, abyście je tak samo przerobili, jak macie przerobione w powyższych listach życzenie córki matce. Oczywiście rzecz, że można się także nauczyć tych powinszowań na pamięć.

## **II. Powinszowania dla dzieci.**

### **Na Boże Narodzenie.**

#### **I.**

O Rodzice ukochani,  
Dziś się rodzi Zbawca świata;  
Krocie życzeń niosę w dani,  
Niech Bóg słodzi wasze lata!

Niech we wszystkim błogosławi,  
Przed cierpieniem was osłania,  
I to łaską swoją sprawi,  
Bym godną była kochania.

### **Na Nowy Rok.**

#### **II. Od córki.**

Płyną lata za latami,  
Otóż znowu rok upływa,  
A ja zawsze, zawsze z wami  
I wesola i szczęśliwa.

Więc przy takim wielkiem święcie  
Dziś wam składam życzeń krocie,  
I najszczerze przedsięwzięcie  
Postępować co dzień w cnocie.

#### **III. Od syna**

Tak i teraz, jak przed laty  
Niosę życzenia dla Mamy i Taty,

Zawsze jednakie, bo z jednej głowy,  
I jeden zawsze Rok Nowy.

Niech Wam życie Bóg przedłuży,  
Niech bez przerwy szczęście służy;  
Niech znikną z starym rokiem troski,  
Takie są moje życzenia. [umartwienia:

#### IV. Kilka powinszowań dla matki.

O! Ty Matko moja droga,  
Staś już umie prosić Boga  
O Twe szczęście z stałem zdrowiem;  
Jak dorosnę, więcej powiem.

#### V.

Mamo, Tyś szczęście moje, mój Anioł na ziemi!  
Bóg mnie pod skrzydełkami umieścił Twojemi.  
Czuwaj zawsze nade mną, jak Aniołek Boży,  
Bym Ci wyrósł rozsądny, cnotliwy i hoży.  
Wszak to niezłe życzenie? cóż jeszcze dołożyć?  
Chyba, byś mogła dla nas jakie sto lat pożyć.

#### VI.

Zdrowia i szczęścia życzę dobrej Mamie.  
Serce to mówi — a serce nie kłamie;  
Życzenie z serca samo się wyrывa,  
O droga Mamo! żyj zawsze szczęśliwa!

**VII.**

Kto w ogródku chowa kwiatki,  
To mu wdziękiem oczy bawią;  
Komu dał Bóg małe dziatki,  
Niechaj sercu rozkosz sprawią.

A więc, Mamo, przyjm życzenie  
I w dodatku słówek parę:  
Byś z nas miała pocieszenie,  
Kiedy przyjdą lata stare.

**VIII.**

Pan Bóg, co króluje w niebie,  
Droga Matko dał nam Ciebie;  
A my go tkliwie błagamy,  
By zesłał szczęście dla Mamy.

**IX. Matce, której imię Marya.**

Matce kochanej syn życzenia składa:  
Niechaj Opatrzność co losami włada,  
W długie Cię lata zachowa szczęśliwie,  
To Ci niech zjedna, której nosisz Imię.  
Ja za Twe łaski, bym Ci się wywdzięczał,  
Będę jej prosił, będę przed Nią klęczał.

## X. Powinszowanie Ojcu.

Żyj nam, drogi tatka,  
Długie, długie latka;  
Niech się cieszy matka  
I dziątek gromadka.

## XI.

Dziś, Tato, Twego Patrona,  
Przyjm życzenia od Leona;  
Leoś, chłopczyna malutki,  
Więc i wierszyk będzie krótki;  
Jednak czegoś życzyć trzeba:  
Niech Ci szczęście płynie z nieba.

## XII.

Miłym dźwiękiem polskiej mowy  
Życzenie Ci powiem z głowy:  
Powiem krótko, węzłowato!  
Żyj szczęśliwie, drogi Tato!

## XIII.

Kochany Ojcze!

Niech w późne czasy wiek się Twój przedłuży,  
Niech go na chwilę troska nie zachmurzy;  
Niech Ci się szczęście tak mile uśmiecha,  
Jak niespodziana strapionym pociecha.

## XIV.

Niech Ci Bóg, Ojczy, słodkie lata zsyła,  
 By się rodzina szczęściem Twem cieszyła;  
 Niechaj z nas każde postęp w dobrem czyni:  
 To są życzenia Jadwini.

UWAGA. Wierszyki te można rozmaicie zastosować. Zamiast »Ojczy« można powiedzieć: Matko, Wuju, Stryju, Ciociu, Panie, Pani i t. d.

## XV.

Przyjm życzenia, Ojczy drogi,  
 Tkliwe serce je przynosi;  
 Niech urodzaj wzrośnie błogi,  
 Deszczyk szczęścia go porosi.  
 A jak kłosek błysnie złoty,  
 Tak niech wszystko się uśmiecha;  
 Niech wzrastają dziatki w cnoty,  
 Niech Ci rośnie z nas pociecha.

## XVI.

Znowu dzień święty z pamiątką błogą,  
 A dla serc naszych tak miły;  
 Znowu rocznicę, wszystkim nam drogą,  
 Będą Twe dzieci święciły.

Jakże ją święcić? w modłach, w pokorze,  
 Pobożnie zgiąwszy kolana,

Drogiego Ojca chowaj nam, Boże!  
 Wołać będziemy do Pana.

Pan nas wysłucha, bo zakon Jego  
 Kochać rozkazał rodzica,  
 A tu i serce mówi do tego,  
 I łza wdzięczności rosi nam lica.

### XVII.

Babunia kochana,  
 Do nocy od rana  
 Myślę tylko sobie,  
 Babuniu o Tobie.

Myślę o Babuni,  
 Proszę za Nią Boga,  
 Bo mi dobrze u Niej  
 Sercu memu droga.

I dziś rączki złożę,  
 Samo serce powie:  
 Zmiłujże się, Boże!  
 Daj Babuni zdrowie!

### XVIII.

Kochany Dziadku, grono wnuczków spiesz  
 Tysiące życzeń złożyć na Twe łono,



Czyliż to serca Twego nie ucieszy,  
 Że ich serduszka czystem czuciem płoną?  
 Żyj nam, Dziaduniu, w jak najdłuższe wieki,  
 Patrz na pomyślność drogich Tobie dzieci,  
 Niech będzie troska i smutek daleki,  
 A słońce szczęścia niech świeci!

UWAGA. Można też ów wierszyk zastosować do babci, matki, ojca, wuja, cioci i t. d. z małemi zmianami.

### XIX.

Dzisiaj imieniny Cioci,  
 Co mi drugie życie dała,  
 Za dowody Jej dobroci  
 Trzeba, żebym Ją kochała.

Kocham też Ją nad me życie,  
 Zdrowiem bym się z Nią dzieliła;  
 Wiem, że ja Jej serca dziecię,  
 Żem jak córka Cioci miła.

Miłość z oka łzą wybłyśnie,  
 Wydobędzie życzeń krocie;  
 Wśród życzliwych się przeciwie  
 I uwieńczy niemi Ciocię.

### XX.

Mojemu szczęściu poświęconas cała,  
 Więcej niż życie, naukęś nam dała;

Ty każdodziennie powiadasz Jadwini,  
Czem być powinna, co szczęśliwą czyni;  
Więc w krótkich słowach życzenia Ci złożę:  
W tem świętem dziele dopomóż Ci, Boże!

UWAGA. Wierszyk ten można zastosować nie tylko do Ciotki, ale także do nauczycielki, opiekunki i dobrodziejki.

**XXI. Powinszowanie siostrze, opiekującej się bratem.**

Siostro! zawsze to imię sercu brata drogie,  
Twoje mi przypomina dobrodziejstwa mnogie,  
Ty na siebie niepomna, dla brata wylana,  
Hołd najtkliwszy wdzięczności przyjm. Siostro  
kochana

Niech Bóg, co widzi z nieba Twe wspaniałe  
czyny,

Zsyła swe hojne dary dla dobrej Celiny;  
Niech dobroć serca Twego łaskawie nagradza,  
Przedłuża czerstwe zdrowie, niech troski osładza:  
Bądź zawsze mą podporą przykładem dla świata;  
I przyjmij na wiązanie lę wdzięczności brata.

## XXII. Wujowi.

Ja Cię, Wuju miły,  
Kocham z całej siły,  
I Ty Józia kochaj tkliwie,  
I żyj nam szczęśliwie;

Żyj jak rybka w wodzie  
W zdrowiu i swobodzie.

### XXIII. Nauczycielowi.

Aniół Boski ludzi strzeże,  
Umacnia w cnocie i w wierze,  
I do Boga ich prowadzi —  
Złe okrąża, dobrze radzi.  
Na poprawę nieraz czeka,  
I miewa postać człowieka.  
Czy to nie Ty, dobry Panie,  
Boć to jakoś serce gada.  
I dziś Tobie na wiązanie  
Serdeczne życzenia składa;  
A głos serca nie zawodzi,  
Niechaj Ci to Bóg nagrodzi!

### XXIV. Nauczycielowi, księdzu lub dobroczyńcy.

Ty, co naszemu szczęściu poświęcasz się cały,  
Coś wyższy nad nagrody, wyższy nad po-  
chwały  
Przyjmij tkliwe życzenia, co z serca pochodzą,  
Niech Ci choć w części trudy i prace na-  
grodzą.  
Oby Ci Bóg łaskawy dni życia przedłużył,  
Bo kto żyje cnotliwie, żyć długo zasłużył;

Obyś za swą gorliwość, za poświęceń tyle,  
Z słodyczą w późnym wieku wspominał te  
chwile;

A gdy Bóg po nagrodę weźmie Cię do siebie,  
Obyś się naszem szczęściem cieszył jeszcze  
w niebie.

## **XXV. Powinszowanie na Nowy Rok Rodzicom,**

ułożone przez młodego Ślązaka.

Z wielką ja radością biorę pióro w rękę,  
Lecz najprzód Cię proszę Jezu przez Twą mękę,  
Żebyś Ty mi raczył pomagać w mem zdaniu,  
O najmilszy Jezu, w mem powinszowaniu!  
Duchu Święty, oświeć me serce i zdanie,  
Czego tu winszuję, spełnij to, o Panie!  
Otóż Wam winszuję, kochani Ojcowie,  
Aby Wam służyło zawsze dobre zdrowie.  
Życzę Wam też dalej i życia długiego,  
Pokoju sumienia i szczęścia wiecznego.  
Was ja też, kochani Ojcowie, miłuję,  
I Was tu po Bogu nad wszystko szacuję,  
Bo biada tym dziatkom, które nie miłują  
Ojców za ich dobro, jeszcze prześladują.  
O! na takie dzieci Bóg ześle karanie,  
W życiu lub w wieczności pewno przyjdzie na  
Przeciwnie zaś dziatki, co Ojców kochają, [nie.  
Często już w tem życiu pociechy doznają.  
Wiem ja jedną powieść, która pokazuje,  
Jak to dobre dziatki Pan Bóg tu miłuje.

Jest w naszej Europie góra bardzo wielka,  
Co z siebie wyrzuca ogień o mil kilka.  
Niedaleko tejże miasto jakieś było,  
Posłuchajcie tylko, co się tam zdarzyło.  
Gdy pewnego razu burza się zbliżała,  
Że ta góra z siebie ogień rzucać miała,  
Więc też wszyscy ludzie z miasta uchodzili,  
Tylko ojca z synem śpiących zostawili.  
Ten ojciec z synem, gdy to zmiarkowali,  
Czemp prędzej też w drogę obaj się udali.  
I uchodzą wspólnie przed zgubą, jak mogą,  
Lecz żużel gorący ściga ich jak wodą.  
I gdy już ten ogień do nich się przybliżył,  
Wtedy ów syn młody tem bardziej pospieszył.  
Lecz ów ojciec nie mógł już na swoje nogi  
Nastarczyć za synem staruszek ubogi.  
Gdy więc syn spostrzega, że ojciec ten stary  
Nie może nastarczyć, bierze go na bary,  
Nie chcąc go opuścić, by tak marnie zginął,  
Ratuje więc ojca, żeby zguby minął.  
Ale Ojciec ciężki, zdążać z nim nie może;  
Więc klęknął i woła: »Ratuj go, o Boże!«  
Nad tak dobrym synem sam Bóg się rozczulił,  
Bo ogniste morze na dwoje rozdzielił,  
Tak, że z góry na dół bokami zdążało,  
Ojca z dobrym synem zdrowych omijało.  
O! niechże ten Pan Bóg, co w niebie króluje,  
Wszystkim tutaj ojcom takich synów daje.  
Takim ja też pragnę moim Ojcom zostać,  
I też drugie dziatki do tego zachęcać.

O Boże, błogosław dobrą wolę moją,  
 Ojców mych i wszystkich weź w opiekę Swoją.  
 Spraw, byśmy nad wszystko Ciebie tu kochali,  
 A po śmierci w niebie społem wychwalali.  
 Tego winszuję wszystkim, a szczególnie Wam,  
 kochani Ojcowie, szczerze miłujący syn

*Jan Ligoń.*

Zawadzkie, 1-go Stycznia 1866.

UWAGA. Powyższe powinszowanie było istotnie napisane, a nie przypadkiem wymyślone. Jan Ligoń miał wówczas lat 14, a chociaż w szkołach nic a przynajmniej bardzo mało uczono po polsku, jednakże tak się wprawił w polskie pismo, że pisał piękne listy i wiersze. Prawda, że go zachęcał usilnie do tej nauki ojciec, Juliusz Ligoń, jeden z głównych budzicieli ludu polskiego na Śląsku Dzieci polskie na Śląsku, w Księstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich i Wschodnich niech naśladować przykład Jana Ligonia. Piszcie często listy w polskim języku do rodziców, braci, siostr, krewnych i t. d. Nie żałujcie trochę trudu a sprawicie przyjemność ojcu, matce i krewnym. Dodać wypada, że wyraz »ojcowie« używany jest często u ludu na oznaczenie »rodziców.«

## **XXVI. Powinszowanie dla siostry na imieniny.**

Niechaj zdoła Twoje czoło  
 Wieniec z kwiatów szczęścia zwity,  
 Spędzaj dni życia wesoło,  
 I miej humor wyśmienity.

Niech Twój Patron sprawi w Niebie  
 Abyś zdrowie zawsze miała,

By zła dola nigdy Ciebie,  
Na tej ziemi nie spotkała.

By Opatrzność w długie lata  
Zachowała Cię przy życiu,  
A kiedyś spotkała zapłata,  
Po wędrówki tej przebyciu.

*Ułożyła Nehring z Poznania.*



### III. Listy z powinszowaniami dla starszych dzieci.

#### 37. Syn składa rodzicom życzenia noworoczne.

Najdrożsi Rodzice!

Nadchodzący Rok Nowy nadarza mi upragnioną sposobność do wyrażenia mych uczuć wdzięczności za odebrane liczne dobrodziejstwa. Dziękuję Wam, ukochani Rodzice, za Waszą miłość, dobroć i liczne trudy, jakie dla mnie podejmujecie. Składam też życzenia na ten Rok Nowy. Oby wam się dobrze powodziło, oby Was raczył Bóg

długo zachować w dobrem zdrowiu! Niech się zleje na Was obficie zdrój prawdziwego szczęścia! Obym i ja sprawiał Wam wciąż tylko nowe radości! Niech się ziszczą nadzieje, które we mnie pokładacie. Proszę Boga, aby mi dodał siły i wytrwałości do spełnienia mego przedsięwzięcia, abym nietylko słowami, ale także czynem mógł udowodnić, że jestem

Waszym wdzięcznym synem

*Józefem.*

### **38. Podobny list syna do ojca.**

Najukochańszy Ojcze!

Z powodu oddalenia składam listownie moje noworoczne życzenia. Bądź przekonany, drogi Ojcze, że codziennie zanoszę gorące modły do Boga, aby Cię raczył przez wiele lat zachować w dobrem zdrowiu. Coby się ze mną stało, gdyby śmierć nielitościwa przerwała pasmo dni życia mego Rodzica? Potrzebuję koniecznie Twojej rady, prze-



stróg i pomocy. Ty, Ojciec ukochany, wciąż nad tem przemyślasz, abym był szczęśliwy. Moje serce jest z tego powodu przepełnione miłością i wdzięcznością ku Tobie, mój Ojciec. Bądź mi nadal opiekunem, doradcą i przewodnikiem, a z mojej strony dołożę sił wszelkich, abym pilnością i dobrym postępowaniem zasłużył na Twoją przychylność.

Pelen najgłębszego uszanowania i miłości

*Mikołaj.*

### 39. Córka matce winszuje Nowego Roku.

Najszacowniejsza Matko!

Serca synów i córek nigdy nie powinny się powodować zwyczajem. Te słowa często mi powtarzałaś, ukochana Mamo. Mimo to składam Ci życzenia na ten Rok Nowy, ale zaręczam, że nie czynię tego ze zwyczaju, bo wdzięczne serce radzi mi, abym w tym dniu uroczystym wyraziła moje przywiązanie i miłość dla drogiej Rodzicielki. Racz

więc, kochana Matko, przyjąć najszczer-  
szy mój hold i wierzyć mi, że chociaż  
codziennie najczystsze i najgorętsze mo-  
dły do Najwyższego zanoszę, podwoję  
je dzisiaj, abym mogła uprosić przedłu-  
żenie dni mojej Mamy Dobrodziejki.  
Niech i czerstwe zdrowie zawsze Cię  
otacza! Do tych mych szczerych ży-  
czeń pozwalam sobie dołączyć skromny  
dar, który wykonałam własnymi rękoma.  
Są to dwa kolnierzyki, czepek i pół tu-  
zina pończoch. Niech się ztąd Mama  
przekona, że nie trawię czasu na próżno.  
Praca sprawia mi wielką przyjemność,  
a mianowicie wtedy, jeżeli mogę się  
poszczycić owocami mych zabiegów  
przed Matką kochaną. Zarazem skła-  
dam najczulsze dzięki za podarunek,  
jaki mi Mama przysłała na Gwiazdkę.  
Jest to bardzo ładny i ciepły płaszczyk.  
»O! jaka Mama dobra, pomyślałam,  
gdyż odejmuje sobie od ust, aby córkę  
obdarzyć«. Dziękuję Bogu, że mi dał  
taką dobrą, taką zacną Matkę. Niech  
Ci błogosławi Stwórca nieba i ziemi.

Tak jestem w tej chwili głęboko wzruszona, że mi łyzy mimowoli cisną się do oczu. Jedyne, a przynajmniej główne jest moje życzenie, abym mogła być pociechą najukochańszej Mamy.

Wdzięczna, posłuszna i szczerze kochająca córka  
*Agata.*

#### 40. Córka z powinszowaniem imienin matce.

Najczcigodniejsza, Najukochańsza Matko!

Co dzień myślę o Tobie, złota, jedyna Mateczko, starając Ci się okazać cześć i posłuszeństwo, jednakże w dniu Twych imienin pragnę jeszcze więcej wyrazić i zaznaczyć uczucia, które przejmują moje serce najżywszą ku Tobie wdzięcznością. Racz się przeświadczyć, najmilsza Matko, iż w podobnych dniach zwykłam podwajać moje życzenia, które co dzień przesyłam do nieba za Twoją pomyślność, chcąc wyjednać tę łaskę u Najwyższego, aby dla mego szczęścia przedłużył Twe życie, obdarzając Cię przytem najlepszem zdrowiem. Wido-

mym znakiem mojej wdzięczności niech będzie dołączona książka do nabożeństwa. Wiem, że kochana Mama dawno sobie życzyła książki z wielkim drukiem. Otóż za oszczędzone pieniądze kupiłam tę książkę. Niech Mateczka, modląc się, przypomina sobie wdzięczną córkę, któraby wszystko gotowa uczynić dla zapewnienia Twego szczęścia.

Zapewnij także, najdroższa Matko, kochanego Ojca o mojej ku Niemu najczulszej wdzięczności i oświadczyć Mu, że najgorętszem jest mojem pragnieniem sprawiać mym czcigodnym Rodzicom jak największe pociechy.

Wujostwo dołączają także życzenia dla Mamy, ubolewając, że w tym roku nie mogą osobiście powinszować imienin.

Pełna czci i posłuszeństwa

*Marya.*

#### **41. Syn do ojca.**

Ukochany Ojcze!

Zbliżył się dla nas dzień ważny i uroczysty, dzień imienin naszego dro-

giego Rodzica. I jakież Ci złożę upominek w dniu dzisiejszym? Nie mam złota ani srebra, ale co mam ofiaruję: oto moje serce, przepełnione wdzięcznością, miłością i czcią dla najlepszego Ojca. Będę się modlił usilnie do Boga, aby obdarzył Cię najlepszym zdrowiem i długim życiem, aby Ci błogosławił na majątku i aby Cię raczył obdarzyć koroną wiecznej chwały w niebie. Święty Kazimierzu, Patronie mego Rodzica, wstaw się do tronu miłosierdzia Bożego, aby moja niewinna prośba była spełnioną. Przysięgam Ci też, kochany Ojczy, dobrem sprawowaniem się, usilną pracą a mianowicie pilnością w naukach sprawiać Ci pociechę. Szczęśliwym będę, jeżeli to moje gorące życzenie się ziści.

Życząc raz jeszcze najdoskonalszego szczęścia, pozostaję z winnym szacunkiem i z synowską miłością.

*Tomasz.*

---

## 42. Syn winszuje imienin matce.

Kochana Matko!

Dzień Twych imienin, droga Matko, jest zawsze dla mnie dniem prawdziwej radości. Szczerze będę prosił Boga w tym dniu uroczystym, aby zechciał Ci tysiąckrotnie wynagrodzić te niezliczone dobrodziejstwa, jakie mi wyświadczyłaś. Zarazem błagać będę Ojca Niebieskiego, aby raczył mi jak najdłużej zachować dobrą kochaną Matkę w czerstwem zdrowiu. Posyłam dukata, którego na imieniny oszczędziłem. Nie gardź, dobra Matko, tym małym podarkiem. Niechże ten skromny datek świadczy wymownie, że więcej mi to sprawia przyjemności, aby kochanej Matce sprawić choć małą pociechę, aniżeli gdybym tego dukata użył na moje zabawy i wygody.

Pozostaję pełen najszczerzej miłości  
i wdzięcznym synem

*X. Krxysztof Schmid.*

UWAGA. Nie jest to list zmyślony. Pisał go rzeczywiście X. Schmid, sławny pisarz niemiecki, który napi-

sał kilkadziesiąt prześlicznych powieści dla ludu i młodzieży. Oto napisy jego celniejszych opowiadań: Genowefa. — Koszyk kwiatów. — Jajka wielkanocne. — Dobry Franuś i zły Kestuś. — Eustachiusz. — Jak Antoś Skalina poznał Boga. — Wilia Bożego Narodzenia. — Tymoteusz i Filemon. — Józefat. — Anzelm w tureckiej niewoli. — Gałązka chmielu. — Ludwik, mały wychodźca itd

X. Schmid zachęca czule w swych pismach dzieci, aby czciły rodziców. Nie ograniczał się przecież na słowach, jak to czyni wielu pisarzy, ale i czynem spełniał czwarte Boże przykazanie. Dowodu dostarcza list powyższy. To też Bóg błogosławił cnotliwemu kapłanowi, gdyż żył 87 lat w dobrym zdrowiu. Pisma X. Schmidy są tłomaczone na wszystkie europejskie języki.

### 43. Cóрка do matki.

Najukochańsza Mamo!

Gdybyś mogła spojrzeć w głąb mego serca, moja dobra Mateczko, wtedy zobaczyłabyś, jak bardzo Cię kocham. To też dziś mianowicie czuję potrzebę wynurzenia mych tkliwych uczuć. Życzę Ci, droga Matko, aby droga Twego życia była usłana samemi wonnemi kwiatami. Jeżeliby miały przyjść na Ciebie przeciwności, nieszczęścia i trudy, o! wtenczas, dobry Boże, spraw, aby mnie te ciosy dotknęły, a Mama niech będzie

od nich zabezpieczoną. Żyj nam w najdłuższe lata, nie wiedząc co choroba. Cóż może być miłszego dla Matki nad dzieci, które się dobrze prowadzą? Otóż, życzę Ci, Mamo, abyś z nas wszystkich doczekała się najmilszej pociechy. Wszelkich sił dołożę, aby, o ile mnie się tyczy, ziścić to życzenie, a moi bracia i siostry niezawodnie w większym niż ja stopniu, będą umieli sobie zasłużyć na zadowolenie kochanej Mamuchny.

Boże! racz błogosławić naszej dobrej Matce, a Ty, Patronko św. Cecyliu, racz uprosić dla Niej potrzebne łaski. W nadziei, że te serdeczne życzenia się ziszczą, pozostaję

wdzięczną i posłuszną córką

*Julia.*

---

#### **44. Dziadkowi.**

Kochany Dziadziu!

Dziś nie zdołam nic więcej powiedzieć nad to, co Ci już tyle razy mówiłem, że Cię kocham, Dziadziu, z całej



duszy, że Cię zapewniam o trwałości  
 mego przywiązania i że Ci życzę wszel-  
 kich pomyślności. Nie zapomnę nigdy  
 Twojej dobroci, a obowiązki przez  
 wdzięczność serca nałożone, przez całe  
 życie święcie wykonywać będę. Prawdy  
 tych słów i szczerości uczuć mego serca  
 dowiodę Ci, drogi Dziadku, podwojeniem  
 starań i czułości dla Ciebie, z jakimi  
 na zawsze pozostanę

Twym przywiązanym wnukiem

*Stanisławem.*

---

#### 45. Babce.

Kochana Babuniu!

Racz przyjąć me życzenia, droga  
 Babciu, w dniu Twoich imienin. Skła-  
 dając życzenia, dopełniam miłego obo-  
 wiązku. Wszyscy, co mają szczęście  
 znać Cię i cenić, kochana Babciu, uwa-  
 żają święto Twojej Patronki za uroczy-  
 stość, godną świetnego obchodu. Ale  
 najpiękniejszym jest ten dzień dla Twej

wnuczki, która posuwając się w lata, coraz bardziej umie oceniać Twe przymioty i szlachetne serce. Jeżeli się podobą Bogu, którego co dzień błagam za moją drogą Babką, dozwoli Ci On żyć jeszcze długo i corocznie przyjmować hołdy przywiązania i wdzięczności od dorastających Twoich wnuków i wnuczek.

Pozostaję szczerze Cię kochającą i pełną  
uszanowania wnuczką

*Rozalia.*

#### 46. Z powinszowaniem imienin wujowi.

Drogi Wuju!

Nieraz przy powinnościach ze zwyczajnego serca mało ma udziału; jest przecież dla tego, któremu dobre powodzenie ukochanych osób tak drogie jest, jak własne, rozrzewniającem i miłym, gdy w dniach na ten cel przeznaczonych ma sposobność wyrazić, czem jego serce przepelnione. Z radością przesyłam Ci, kochany Wuju, w dniu Twych imienin najszczerwsze moje życzenia, winszując

nieprzerwanego zdrowia, najdłuższego życia w gronie rodziny i dobrych przyjaciół, oraz szczęśliwego powodzenia. Racz przyjąć ode mnie te skromne życzenia z właściwą Ci łagodnością i dobrocią, jako od tego, który od pierwszej młodości zawdzięcza Ci liczne dobrodziejstwa, a nawet całe teraźniejsze szczęście. Bądź przekonany, Wuju drogi, że składać Ci będę zawsze dowody mego przywiązania i wdzięczności. Jestem

Twoim najprzywiązanym siostrzeńcem

*Karol K.*

#### 47. Z powinszowaniem Ciotce.

Kochana Ciociucho!

Na dzień Twoich imienin życzę Ci wszystkiego, co jest dobre i przyjemne, a mianowicie proszę Boga, aby kochaną Ciocię uwolnił od nieznośnego bólu głowy, jaki czasem Cioteczkę napada. Chciałabym chętnie posłać Cioci jakiś podarek, nad czem długo rozmyślałam. Przyszła mi na koniec myśl szczęśliwa. Mam wła-

sny ogródek, a w nim maliny. Otóż własną ręką narwałam malin, które posyłam kochanej Cioci z życzeniem, aby dobrze smakowały. I te kwiaty na wierzchu koszyczka są z mego ogródka — ach! żeby Ciocia wiedziała, jaki on śliczny. Mam też jeszcze gorące życzenie: oto chciałabym wkrótce widzieć ukochaną Ciotuchnę, niech więc Ciocia do nas przyjedzie.

Pozostaję szczerze kochającą siostrzenicą

*Ludwika.*

#### 48. Powinszowanie imienin kapłanowi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Wielm. Księżę Dobrodzieju!

W dniu tak uroczystym niech i mnie będzie wolno złożyć skromne życzenia kochanemu X. Pasterzowi, któremu tak wiele zawdzięczam. Wszakżeż najpiękniejszą i najważniejszą sprawą dla każdego człowieka jest zbawienie duszy, nad czem, przeznacny Ojciec duchowny, niezmordowanie pracujesz w swojej pa-

rafi. Jako szafarz Sakramentów świętych, jako głosiciel słowa Bożego, jako sprawujący za nas wielką ofiarę Mszy św., prowadzisz nas do Boga i uczysz Go miłować. Jakżeż nie mam czuć wdzięczności za tyle trudów i starań. Serce moje jest przepelnione uwielbieniem i miłością dla ukochanego X. Dobrodzieja, tylko to bieda, że nie umiem, jakbym chciał, wyrazić mych życzeń.

Błagam serdecznie dobrego Boga, aby raczył udzielić naszemu kochanemu X. Proboszczowi długiego życia, dobrego zdrowia i obfitych owoców w kapłańskiej błogosławionej pracy. Niech wszyscy parafianie ze swym Pasterzem na czele w dniu sądu ostatecznego staną na prawicy pomiędzy wybranymi! O to się dziś gorąco modlić będę, a zapewne Ojciec niebieski wysłucha mej pokornej modlitwy.

Uniżony sługa

*Bartłomiej Z.*

---

## 49. Dobroczyńcy.

Wielmożny Panie!

Z wielką wdzięcznością przypominam sobie liczne i wielkie dobrodziejstwa, jakich doznałem i doznaję od Wielmożnego Pana. To też dziś, w dniu imienin, dopełniam miłego obowiązku, aby wyrazić me najserdeczniejsze życzenia memu wspaniałomyślnemu Dobroczyńcy. Niech Ci Bóg raczy udzielić długiego życia i dobrego zdrowia. Oby Twoja szlachetna praca była uwieńczona jak najpomyślniejszemi skutkami! Docekwaj się, Panie, pociechy z dzieci, aby były Twoją chlubą i weselem. Niech się spełnią Twoje życzenia! Boże, usłysz moją pokorną prośbę i zlewaj obfite łaski na mego Dobroczyńcę. Modłę się przy każdym pacierzu za Ciebie, Panie czcigodny, dziś przecież podwoję moje niegodne modły, gdyż dotychczas nie mogę w inny sposób wyrazić mej wdzięczności i przywiązania.

Polecając się nadal łaskawej pamięci

i względem Wielmożnego Pana Dobrodzieja

pozostaję uniżonym sługą

*Nikodem Brzeziński.*

### 50. Nauczycielowi.

Czcigodny Panie Nauczycielu!

Nie umiem jeszcze dobrze pisać po polsku, bo niedawno chodzę do szkoły, jednakże biorę pióro do ręki, aby powinszować kochanemu Panu imienin. Najprzód przepisuję ładny wierszyk, który dostałem od Mamy.

Za Twoim przewodem, Panie,  
Idę w nieznaną krainę;  
Twoje szlachetne staranie  
W nauk mnie wiedzy dziedzinę.

Obce mi dotąd przedmioty  
Błysnęły pośród jasności;  
Tyś wskazał mi drogę cnoty  
I powab umiejętności.

Przyjm, za te Twoje ofiary  
Słów kilka, co serce głosi;  
A w dzień imienia — za dary:  
Wdzięczność, co uczeń przynosi.

Jestem jeszcze mały, ale czuję w mem sercu wielką wdzięczność i przywiązanie dla Pana Nauczyciela, który wszelkich sił dokłada, aby nas oświecić i zaprowadzić na drogę cnoty. Niech dobry Bóg odpłaci za nas i niech zechce udzielać jak najdłuższego życia, dobrego zdrowia i tyle dóbr doczesnych, ile potrzeba. A gdy opuścisz, Panie, tę ziemską pielgrzymkę, niech Cię raczy obdarzyć Bóg koroną wiecznej chwały w niebie. Tego szczerze życzy

Kochający, wdzięczny i posłuszny uczeń  
*Paweł Szymański.*

### Imieniny Leosia.

Leoś wstawszy rękło rano, uważał, że brat jego Henryś i siostry, Karolina i Zosia, mówiły do siebie po cichu słowa tajemne i jakieś sobie znaki dawały. Napróżno chciał odgadnąć przyczynę tego, gdyż chociaż się pytał, nie dowiedział się niczego. Nareszcie Hen-



ryś wyszedł z pokoju. — Wróciwszy w ćwierć godziny potem, zapytał sióstr i Leosia, czyby nie chcieli przejść się po ogrodzie. Leoś zezwolił na to chętnie. Wyszli zatem wszyscy i jakby przypadkiem zaprowadzili go do ładnego domku, będącego w końcu ogrodu. Jakież było zadziwienie Leosia, kiedy wchodząc, spostrzegł tych towarzyszy szkolnych, których kochał najwięcej. Wszyscy zaczęli mu winszować imienin. Powiedli go potem przed wielki stół, prawie cały podarkami okryty. Leżał tam woreczek dwukolorowy z srebrnymi żółędziami i białe bawełniane szelki, prace tajemne dwóch sióstr Leosia, Karoliny i Zuzi; piękne pudełko z kilkunaśtu tabliczkami farb, owoc oszczędności brata jego, Henrysia; dalej zbiór znaczny książek dla dzieci, który mu kupili rodzice; wreszcie mnóstwo małych wiązań od towarzyszy szkolnych. Leoś był niezmiernie wzruszony. Uściskał braci, siostry, towarzyszków, a podziękowawszy im, jak mógł nalepiej i obej-

rzawszy te wszystkie dary przyjaźni, po-  
dał myśl bawienia się w ogrodzie.

Leos jest bardzo miłym i dobrym  
chłopczykiem. Najmniejszej nie opu-  
szcza sposobności, aby sprawić przy-  
jemność rodzeństwu i towarzyszom, a uni-  
ka wszystkiego, coby ich obrazić mo-  
gło. Dlatego kochają go też rodzice,  
bracia, siostry i szkolni koledzy, okazu-  
jąc miłość czynami. Dla tej przyczyny ze-  
brali się dziś, aby święcić uroczyście  
jego imieniny, składając mu przez to  
dowód szacunku i przywiązania. Oby  
przykład Leosia wszystkie dzieci chciały  
naśladować!

Braterstwo jest ozdobą  
Wesołych naszych gron;  
Bodajby żyć tak z sobą,  
Aż życie zamknie zgon.



### III. Listy dzieci do dzieci.

#### 51.

Kochany przyjacielu!

Ważna nowina! Jutro wyjeżdżam z Ojcem w podróż do Krakowa, a potem do Warszawy. Bardzo się cieszę. Żałuję mocno, że i Ty jechać nie możesz. W Krakowie zabawimy cały tydzień. Pojedziemy także do sławnych kopalni w Wieliczce. Z Krakowa i Warszawy napiszę Ci obszernie listy. Nie piszę już więcej, bo trzeba się sposobić w podróż. Bądź zdrów.

Twój

*Ignacy.*

#### 52. Zaproszenie na przechadzkę.

Kochana Władzio!

Wczoraj byłam na przechadzce z Mamą. Ach! nie umiem ci opisać, jak ślicznie na tym Bożym świecie. Niema to jak wiosna. Słońce cudnie świeciło.

Skowroneczek wysoko w powietrzu głosił  
 rzewną piosnkę. Wszędzie zielono —  
 a i kwiatków nie brak. Czybyś dziś  
 nie poszła ze mną na przechadzkę?  
 Mama mi pozwoliła, proś też Twojej Ma-  
 my, i przyjdź, a ręczę Ci, że się dobrze  
 zabawimy.

Twoja przyjaciółka

*Józefa.*

### 53. Odpowiedź.

Najdroższa Przyjaciółko!

Mama z największą chęcią mi po-  
 zwoliła, a zatem przyjdę do Ciebie dziś  
 po południu o trzeciej godzinie. I ja  
 lubię bardzo wiosnę. Cieszę się niewy-  
 mownie, że w Twojem miłym towarzy-  
 stwie będę mogła cieszyć się przyjem-  
 nościami wiosny. Przyprowadzę też z so-  
 bą braciszka, gdyż bardzo o to prosił.  
 On będzie grzeczny. Tymczasem do  
 widzenia.

Twoja

*Władysława.*

#### 54. Fiołki jako wiązanie na imieniny.

Droga Amelio!

Dziś są Twoje Imieniny, a zatem życzę Ci z całego serca, aby dobry Bóg zechciał Cię wziąć w opiekę. Bądź zdrową, wesolą i szczęśliwą. Wiedząc, że lubisz bardzo kwiaty, posyłam Ci dwie doniczki z kwitnącemi fiołkami. Na dworze jeszcze zimno, niechże te fiołki będą zwiastunami zbliżającej się wiosny.

Wkrótce będzie wiosna. Wtedy Ty z braciszkiem, a ja z siostrzyczką pobiegniemy w pole i zbierać będziemy kwiaty.

Szczerze Cię kochający kuzyn

*Leonard.*

#### 55. Doniesienie o zgubie.

Kochany Ludwisiu!

Wyobraź sobie, jakie mnie spotkało wielkie nieszczęście. Niedawno podarował mi Ojciec na imieniny prześliczny scyzoryk, który mnie bardzo ucieszył. Wczoraj bawiłem się z innymi chłopcami w piłkę, przyczem się skakało. Przy-

chodzę na wieczór do domu, a tu nie-  
ma scyzoryka. Zapewne przy grze wy-  
padł mi z kieszeni. Co teraz począć?  
Mniejsza o scyzoryk, ale obawiam się,  
aby się ojciec nie zmartwił. Poradź mi,  
jeżeli możesz.

Twój

*Kostek.*

---

### 56. Odpowiedź.

Mój Kostusiu!

Najprzód pozwól, że Ci wypowiem  
naganę. Jak mogłeś być tak nieuwa-  
żnym, żeby mieć podczas gry taki śliczny  
scyzoryk w kieszeni. Jeżeli mi przyrze-  
czesz, że na przyszły raz będziesz ostro-  
żniejszym, to Cię pocieszę. Oto nasz  
kolega Janek znalazł Twój scyzoryk,  
a skoro się dowie, żeś Ty go zgubił,  
to Ci go odda. Bądź zdrow.

Szczerze Cię kochający przyjaciel

*Ludwik.*

---

## 57. List zapraszający na zabawę.

Drogi mój Przyjacielu!

Ciesz się — jutro wielka wyprawa do lasu Bocianki. Ojciec mój kazał mi Cię prosić, abyś nam towarzyszył. Wyobraź sobie, będziemy mieli dwie flinty, tarcz do strzelania, kije i pierścienie do rzucania, — bo pójdą z nami cztery panienki, — także dwie trąbki i wspaniałego smoka, którego puścimy w powietrze. Wolno nam będzie strzelać nietylko do tarczy, ale nawet do zwierzyny, także zbierać będziemy buczynę, laskowe orzechy i jagody. Obiad będzie w lesie. Co to będzie za zabawa! nie wiem nawet, jak jutra doczekam. Tylko przybądź na pewno. Wymarsz nastąpi o godzinie 10 tej rano. Pogoda zapewne będzie sprzyjała.

Pozdrawiając Cię serdecznie, zostaję szczerze Cię kochającym przyjacielem

*Józef.*

## 58. Prośba o szkolne zadania.

Kochana Franiu!

Wczoraj dla choroby nie byłam w szkole, dlatego nie wiem, co na jutro zadane. Bądź tak dobra i napisz mi, co mamy zadane, gdyż jutro chciałabym iść do szkoły. Cóż porabiasz, moja Droga? Ja tak tęsknię za Tobą, moje Kochanie. Bądź zdrowa.

Twoja

*Eugenia.*

## 59. Prośba o pożyczenie książki.

Mój Józiu!

Bardzo Cię proszę, abyś był tak dobry i pożyczył mi książki pod tytułem: »Wiązanka, zawierająca powiastki, wiersze i opowiadania, napisana przez J. Chmielewskiego.« Słyszałem, że to bardzo ładna książka, a ja bardzo chętnie czytam wszystkie pisma Chmielewskiego, który pisze bardzo ładnie i zrozumiale. Jak będziesz potrzebował jakiej książki



z mojej biblioteczki, to Ci bardzo chętnie pożyczę. Serdeczne pozdrowienia.

Pozostaję życzliwym przyjacielem

*Hilary.*

## 60. Z powinszowaniem imienin siostrze.

Najdroższa Siostrzyczko!

Nie mogąc osobiście, zasyłam Ci życzenia na dzień Imienin listownie. Z rozrzewnieniem przypominam sobie te chwile, któreśmy razem swobodnie pod dachem rodzicielskim spędzali. Dziś jesteśmy tak daleko od siebie, biedne sieroty. Wierzaj mi, kochana Cesi, że jeżeli jest to możliwem, dziś Cię więcej kocham, niż dawniej.

Życzenia moje są Ci znane. Niech Cię Bóg Wszechmocny wspiera Swą świętą łaską, abyś w zdrowiu żyła jak najdłużej, kosztując trwałego szczęścia! Bądź swobodną, wesolą i zadowolnioną z swego losu. Z utęsknieniem oczekuję tej chwili, kiedy wspólnie nasze Imieniny obchodzić będziemy.

Posyłam Ci na wiązanie ciepły szal i trzewiki, co za własne zarobione pieniądze kupilem. Kończę życzeniem, abyś była zawsze szczęśliwą. Bądź zdrowa.

Twój szczerze Cię kochający brat

*Julian.*

## 61. Odpowiedź.

Najukochańszy Braciszku!

O jak się ucieszyłam, odebrawszy Twój list miły. Przycisnęłam go do serca i powiedziałam: »O dziękuję Ci, wielki Boże, że mam tak dobrego Braciszka! Nie czuję się osamotnioną, kiedy Ciebie posiadam — bez Ciebie nie byłabym szczęśliwą«.

Dziękuję Ci, dziękuję, kochany Juleczku, dziękuję ze łzami w oczach za pamięć o siostrze, za Twoje dobre serce. Miły Boże, niejednej sobie odmówiłeś przyjemności, od ust sobie odejmowałeś, aby mi sprawić przyjemność. Niech Ci za to Bóg błogosławi, — bądź szczęśli-

wym. Póki życia mego kochać Cię będę serdecznie i modlić się będę do dobrego Boga i do Matki Najświętszej za Twoją pomyślność.

Raz jeszcze gorąco dzięki składając, pozostaję na zawsze z głębi duszy miłującą Cię siostrą

*Marya.*

## 62. List z powiastką.

Droga Stefciu!

Sliczną nam dziś nasza nauczycielka opowiedziała powiastkę. Zaraz ją spisałem i posyłam Ci ją, bo wiem, że lubisz takie milutkie powiasteczki. Otóż czytaj.

## POJĘTNY KANAREK.

### POWIASTKA.

Ludwisia miała ślicznego, żółtego jak złoto kanarka. Słyszając, że kanarków można nauczyć różnych melodyi, zapragnęła, aby jej ptaszek umiał śpiewać melodyę pieśni: »Kiedy ranne wstają zorze«; chciała bowiem dobra dziewczynka sprawić niespodziankę mamie, lubią-

cej bardzo tę piękną pieśń poranną. Ludwisia zajęła się gorliwie tą nauką. Bardzo rychło rano wstawszy, dawała kanarkowi świeżej wody i konopi. Potem zasłoniła kłatkę z trzech stron białą chustką, a z czwartej postawiła zwierciadło. Następnie grała na fortepianie melodyę do pieśni porannej Karpińskiego. Ptaszek patrząc w zwierciadło, sądził, że to ów ptak w zwierciadle śpiewa, zatem pragnął go naśladować. Długi jednakże czas nauka szła oporem, a Ludwisia zwątpiła już, czy się kanarek tej pieśni nauczy. Jakżeż się atoli dziewczeczka ucieszyła mile, gdy razu pewnego rano kanarek, jakby na dzień dobry, ślicznie wyśpiewał melodyę pieśni: Kiedy ranne wstają zorze.

Właśnie w tym czasie przypadły imieniny mamy. Ludwisia rychło rano, cichutko na paluszkach stając, wstawiła kłatkę z kanarkiem w pokoju matki, a sama skryła się za szafę. Ptaszek niedługo, jakby przeczuwając o co chodzi, zanucił pieśń poranną. Matka, co dopiero zbu-

dzona, słuchała z rozkoszą, a wnet też przybiegła Ludwisia, składając życzenia serdeczne. Uradowana matka rzekła: »Dziękuję ci, droga Ludwisiu, za ten dowód przywiązania. Pamiętaj o sobie, że jeżeli nierozumne ptaszę nauczy się ślicznej melodyi, to i ty, lube dziecko, jeżeli dołączysz pilności, jakie piękne w naukach możesz czynić postępy«. Ludwisia uszczęśliwiona, przyrzekła zawsze być grzeczną i dobrze się uczyć, jakoż dotrzymała słowa, tak że należy do wzorowych panienek.

A cóż, moja Stefciu, wszak ładna powiastka? O i ja będę uczyła mego kanareczka jakiej pięknej melodyi. Pozdrawiam Cię mile.

Twoja

*Katarzyna.*

---

### **63. List z zagadkami.**

Kochany Guciu!

Szczęśliwą myśl mi podałeś, abyśmy sobie zadawali zagadki, bo przez to oży-

wią się nasze listy. Już nawet nie wiedziałem, co Ci pisać. Podaję Ci dziś trzy łamigłówki, pierwsza jest ułożona przez X. Tomickiego, druga przez Chmielewskiego, a trzecia przeze mnie.

1. Pierwsze największe jest zwierzę na świecie.  
A drugie tylko głoska w alfabecie;  
Wszystko zaś pięknie na niebie świeci.

Zgadnijcie to dzieci.

2. Pierwsze na wodzie, drugie zgromadzenie,  
Powiedzcie, jakie całość ma znaczenie?  
Jest to rzemieślnik, wy go dobrze znacie,  
Najwięcej rzeczy od niego miewacie.

3. Przez *n* — człowiek to miewa,  
Przez *k* — ptaszek, co śpiewa,  
Przez *l* — coś niepewnego,  
Przez *s* — jest coś smacznego.

Teraz łam głowę, aż rozwiążesz.  
Możesz mi też przysłać kilka łamigłówek, a będę się starał odgadnąć.

Twój

*Seweryn.*

#### 64. List z łamigłówkami ludu litewskiego.

Kochany Sewerynie!

Zagadki, jakie mi przesłałeś są łatwe.  
Pierwsza oznacza słoń-ce, razem słońce.

Druga jest to kra-wiec, gdyż kra pływa na wodzie, zgromadzenia dawnych Słowian zwały się wiecami, a ze złączenia tych dwóch wyrazów powstaje: krawiec. Trzecia jest to: nos, kos, los, sos.

Posyłam Ci także łamigłówki do odgadnięcia, ale dosyć trudne. Są to zagadki ludu litewskiego. Posłuchaj.

1. W małej izdebce sto okien.
2. Pełna grzęda białych kurek, a pomiędzy nimi czerwony kogut. Lud polski wyraża tę myśl trochę inaczej tj.: Czerwona grządka — białe kurczątko.
3. Mała kobietka cały świat przyodziewa.
4. Czerwony kogut śpiewa pod ziemią.
5. Więcej na ziemi dziurek, aniżeli na niebie gwiazdek.
6. W garnku z mięsa gotuje się żelazo.
7. Dwóch umyka i dwóch goni, a nigdy nie może dogonić.
8. Łata na łacie, a w łacie dziura.
9. Są dwie siostrzyczki przedzielone mieżą. Ma to każdy człowiek.
10. Podarte prześcieradło lata po polu. Lud polski przedstawia to trochę inaczej: »Dziurawa płachta po polu lata i wszystko zmiata.«

11. Studnia bez dna. Dodaję objaśnienie, że lubią to bardzo dziewczęta.

12. Tioje dziewcząt ubrało się w jeden wianek.

13. Wisi wisielec, a przed nim siedzi siedzielec, życząc sobie, aby ten wisielec spadł.

Prawdziwe to łamigłówki, a więc połam głowę i napisz mi wkrótce znaczenie tych zagadek.

Pozdrawiając Cię mile, pozostaję  
szczerym Twym przyjacielem  
*Gustaw.*

## 65. Odpowiedź na list powyższy.

Kochany Gustawie!

Zagadki ludu litewskiego zabrały mi niemało czasu. Nie zdołałem dotychczas wszystkich rozwiązać, dlatego, nie przysyłam rozwiązań, nastąpi to jednakże w niedługim czasie. Tymczasem posyłam Ci zagadki ludu polskiego, które proszę rozwiązać.

I.

Malutkie, waziutkie,  
Jakby wstało,  
Toby do nieba dostało.



2.

Powiem ci gadkę,  
Zgubił starzec czapkę.  
Zamiast starca mówią też »klekot.«

3.

Stoi chłop w ogrodzie,  
Mógłbym przysiądz,  
Że w nim tysiąc.

4.

Dwa rzędy białych jałowiczek,  
A w środku czerwony byczek.

5.

Jadą, jadą goście  
Po drewnianym moście  
Do glinianego gościńca.

6.

Siedziały dwie nogi na trzech nogach,  
i jadły nogę. Wtém przyszły cztery nogi  
i porwały dwom nogom jedną nogę. Dwie  
nogi rozgniewane rzuciły za czterema nogami  
trzy nogi, wtedy cztery nogi puściły jedną  
nogę.

7.

Jeszcze się ojciec nie urodził,  
A już syn po świecie chodził.

8.

Co to jest, czego Bóg nie widzi, król  
czasem a chłop co dzień?

9.

Jedzie do boru a dyszlem do wsi.

10.

Co to za rycerz w czerwonym kirysie,  
Z niego potrawy stawiają na misie.  
Dwie rohatyny przy boku nosi,  
Zawsze w pław idzie, o przewóz nie prosi

11.

Garbaty stryj po polu lata  
I wszystko zmiata.

albo:

Garbaty stryj lata powoli,  
I wszystko goli,

12.

Co to za bracia? Jeden się wciąż myje  
a zawsze czarny, drugi się nie myje a zawsze  
biały.

A więc dalej, kochany Przyjacielu,  
odgadnij polskie zagadki, a ja rozwią-  
zywać będę litewskie. Takie zajęcie  
jest bardzo przyjemną rozrywką.

Z przyjaźnią i życzliwością

*Seweryn.*

# 66. List dziewięcioletniego Tomasza Zamoyskiego do ojca.

Jaśnie Wielmożny Mościwy Panie Ojczy Dobrodzieju!

Za list, który mam od Waszmości mego Miłościwego Pana, uniżenie dziękuję, w którym coś mi Waszmość rozkazać raczył, wszystko gotów jestem czynić. Ja z łaski Bożej dobrze zdrow jestem. Z strony nauki oznajmuję Waszmości, iż już nauczyłem się z książki piątej, Cycerona Kwestyi Tuskulańskich o zaleceniu filozofii, i Anacharsysa tatarskiego, albo raczej scytyjskiego filozofa. Po grecku będę się uczył; teraz się uczę po łacinie, jak Krassus z L. Heleniusza żartuje. Z gramatyki greckiej nauczyłem się *passivum verbum* typtomai, *de verbo medio* uczę się. Zatem Pana Boga proszę, abym Waszmości mego Miłościwego Pana w dobrem zdrowiu oglądał.

Z Zamościa, w dzień świętego Tomasza z Akwinu. A. D. 1582.

Waszeci mego Miłościwego Pana syn  
i sługa najniższy

*Tomasz Zamoyski*, ręką swą.

**67. List dwunastoletniego Joachima Lelewela.**

Najukochańszy Braciszku!

Donoszę Ci, że my tu wszyscy zdrowi. Dziwno mi to jest, żeś mi tak dawno nie odpisał. Donieś mi też, Braciszku, czyś znalazł początki geometryi też, którą byłem zaczął pisać, a o którą prosiłem Cię listownie przez Stanisława, byś mi przysłał.

Trzeba kończyć, bo trzeba odesłać do żyda, który jutro rano jedzie. Po-całuj rączki Babuni, Mamuni i Tatunia Dobrodziejów. Uściskaj Braciszków i Siostrzyczki ode mnie.

Wola Okrzejska, dnia 26 Sierpnia 1799 r.

*Joachim Leleuel.*

**Objaśnienie listów pod liczbami 66 i 67.**

Do najslawniejszych i najzasłużeń-szych Polaków należy Jan Zamoyski (urodzony 1541 r. † 1605 r.) W młodości tak się pilnie uczył, że akademia w Padwie obrała go swoim rektorem. Stefan Batory, król polski, mianował Zamoyskie-

go hetmanem i kanclerzem koronnym. Pierwszy urząd uzyskał z powodu męstwa i znajomości sztuki wojkowej, a drugi dla wielkiej nauki. Po zgonie Batorego był obrany, głównie za sprawą Zamoyskiego, królem polskim Zygmunt III, wnuk po kądzieli króla Zygmunta I. Austryaków, którzy chcieli tron polski zagarnąć, pobił hetman w bitwie pod Byczyną 1588 r. Założył mąż ten akademię, t. j. wysoką szkołę w Zamościu, budował także fortece na obronę kraju.

Jego synem był Tomasz Zamoyski (ur. 1594 † 1638 r.), który zasłużył się także dobrze krajowi. Otóż ów Tomasz, jako dziewięcioletni chłopczyk, już umiał dobrze po łacinie, uczył się po grecku i pisał starannie listy po polsku, jak wyżej przytoczony.

Joachim Lelewel (ur. 1786 † 1861 r.) położył nieocenione zasługi w badaniu dziejów Polski. Wydał cały szereg dzieł uczonych, rozjaśniających naszą przeszłość. Był Lelewel profesorem historyi powszechniej na uniwersy-

tecie wileńskim. Do jego uczni należał Adam Mickiewicz, najslawniejszy polski poeta, który tak był zachwycony wykładami uczonego mistrza, że napisał na jego cześć wiersz prześliczny, tak się kończący:

Niejedne już zyskałeś z godniejszych rąk wieńce:  
 Nie gardź tym, jaki wdzięczni składają młode;  
 I damy. jeśli będziem chwalić się po świecie,  
 Że od ciebie wzięliśmy na ten wieniec kwiecie.

W r. 1831 poszedł Lelewel na wygnanie. Mieszkał najdłużej w Brukseli, zakończył życie w Paryżu. Lelewel odznaczał się niezwykle zamięłowaniem pracy i oszczędności. Ubierał się i jadł jak zwykły robotnik. Mieszkał w nieopalonej izbie, pisząc książki przy blasku łojowej świeczki. Ułożył on wyborną książkę dla młodzieży, zawierającą dzieje Polski. Przytaczamy choć dwa ustępy z tego dziełka: »Ciekawi być powinniście, dlaczego to Polska raz maleńka, drugi raz wielka; raz szczęśliwa, drugi raz najbiedniejsza; raz bogata,

drugi raz bardzo uboga była. Ciekawicie, jak to było i dlaczego tak było. Wasza ciekawość jest bardzo chwalebna, bo stąd niemałą powziąć możecie naukę. Jak to trzeba być dla dobra swojego i wszystkich człowiekiem sprawiedliwym i poczciwym, zachować zgodę, szanować władzę, być do ojczyzny duszą i sercem przywiązanym, a przejać się temi wielkimi cnotami, które prawdziwego Polaka stanowią. Uczcie się tego dzieci, abyście w cnotach przodkom swoim podobni się stając, ich błędów unikali».

Opisując życie i czyny Władysława Łokietka, króla polskiego, w te odzywa się słowa Lelewel do polskiej młodzieży: »Uczcie się dzieci przykładem tego wielkiego króla, jak się w błędzie poprawiać, jak przygody znosić, a nie tracić serca, kiedy nieszczęście nęka: bo poczciwego i pracowitego zawsze nadzieja jest osłodą i pocieszać winna.«

Tak Tomasz Zamoyski, jak i Joachim Lelewel, uczyli się pilnie w młodości. Lelewel, mając lat 14, już wydawał ga-

zete, oczywiście pisaną i układał małą encyklopedyę, czyli rodzaj słownika, oraz zajmował się geometryą, o czem wzmianka w liście. Tomasz i Joachim nie myśleli w młodości o zabawach, ani o figlach, za to pracowali usilnie na polu nauk, to też wyrośli na pociechę kraju. Naśladujcie i wy, młodzi czytelnicy, tych dwóch zasłużonych mężów, a gdy wam się nie chce uczyć, powtarzajcie sobie zdanie mędrca greckiego, Arystotelesa: »Nauki mają gorzkie korzenie, ale słodkie owoce«.

**68. List do przesyłki komedyjki:  
„Sprawunek Marysi.“**

Kochana Bronisiu!

Stósownie do przyrzeczenia przesyłam Ci komedyjkę, która się Tobie bardzo podobała, gdyśmy ją na Boże Narodzenie odegrali. Zwracam uwagę, że tę sztuczkę mogą grać same panienki lub sami chłopcy, albo też dzieci płci obojga. Jeżeli chłopcy chcą odegrać,



wtedy zamiast Wojciechowej będzie Wojciech, zamiast Marysi Boleś, Jasiek zostaje a Basia zamieni się na Leosia. Zresztą można dać małym aktorom inne imiona.

Jeżeli mają odegrać chłopcy i dziewczęta, wtedy dobiera się podług upodobania i potrzeby. Oczywiście rzecz, że sztukę trzeba odpowiednio do osób zmienić, zatem jeżeli jest Wojciech, niech będzie krawcem, który czeka na węgle, aby odprasować niedawno zrobiony surdut.

Niezawsze się ma duży obraz z wielkimi ramami. Można go zastąpić małym obrazem, w którym znajdują się pieniądze papierowe. Lepsze oczywiście wrażenie sprawiają dukaty.

Cieszyć się będę, skoro się dowiem, że odegraliście przesłaną komedijkę. Powodzenie będzie niezawodnie dobre. Dodaje, że odpisałam »Sprawunek Marysi« z warszawskiego »Przyjaciela dzieci.«

Szczerze Cię kochająca

*Władysława.*

## SPRAWUNEK MARYSI.

Komedyjka w jednym akcie.

## OSOBY:

WOJCIECHOWA, praczka i wdowa.

MARYSIA, lat 12

JASIEK, lat 7

BASIA, lat 5

} jej dzieci

Scena przedstawia ubogą izdebkę Wojciechowej.

## SCENA I.

*Wojciechowa, Jasiek, Basia.**Wojciechowa* (chodzi po izbie niespokojna, dzieci się bawią).

Jaśku! Wyjrzyj na wschody, czy nie wraca Marysia?

*Jasiek* (wybiega i wraca niedługo).

Nie, matulu, przeszedł ten pan w okularach, co mu zawsze chustka wisi z kieszeni, a Marysi niema.

*Basia.*

Matulu! czy ona mleka, czy tylko chleba przyniesie?

*Wojciechowa.*

Dzisiaj, moja Basieczku, przyniesie tylko chleba.

*Basia.*

Czemu tylko chleba, matuniu?

*Jasiek.*

Nie bądź, Basiu, łakomą!

*Basia.*

Kiedy się Basi chce bardzo jeść.

*Wojciechowa* (biorąc Basię na kolana).

Widzisz, moje dziecko, jak tam w koszyku leży wiele bielizny; — skoro tylko ją poprasuję i odniosę tej pani, co to mieszka na dole i tak się pięknie ubiera...

*Basia.*

Co ma taki ładny kapelusz na głowie z piórami?

*Wojciechowa.*

Tak, moje dziecko, ta pani da mi całe pięć złotych; a wtedy moja Basia dostanie mleka, chleba i kaszy ze słoniną.

*Basia.*

Niech kochana matka prasuje jak najprędzej tę bieliznę, bo Basia ma wielki głód.

*Wojciechowa.*

Kiedy niema węgla. Posłałam dawno Marysię po węgle, ale nie przychodzi. (Idzie do okna.) Cóż się jej stało? Ona zawsze tak się żwawo zwija. Chwała Bogu, otóż i ona.

## SCENA II.

*Oi sami i Marysia, dźwigając wiciki obraz.*

*Wojciechowa.*

Chodźże prędzej, moje dziecko. (Spostrzega obraz). - Co ty dźwigasz? Jakiś obraz. (Dzieci biegną do obrazu).

*Jasiek.*

Jakaś pani namalowana na tym obrazie.

*Wojciechowa.*

Cóż to znaczy, Marysiu? Gdzie chleb i węgle, coś je miała przynieść. Dzieci nie mogą się doczekać chleba, a ja czekam za węglami, aby poprasować bieliznę.

*Marysia (zadyszana).*

Bo to widzi kochana matusia, że gdym szła chleba kupić, przechodziłam

około mieszkania świętej pamięci pani Kozłowskiej. Patrząc, aż tu drzwi otwarte i mnóstwo ludzi na dziedzińcu.

*Wojciechowa.*

Mniejsza o to, mów, dlaczego nie przyniosłaś chleba i węgla?

*Jasiek.*

Mów, mów, Marysiu, bo jestem bardzo ciekawy.

*Basia.*

Basia też ciekawa.

*Marysia.*

Wszystkie sprzęty pani Kozłowskiej leżały na dziedzińcu, a komornik sądowy stał na stole i sprzedawał wszystko po kolei.

*Wojciechowa.*

Panie, świeć nad jej duszą, bo to była bardzo dobra pani. Służyłam u niej kilka lat, ona mnie za męża wydała, a ciebie Marysiu trzymała do chrztu. Wszystko ubiór i trzewiki miałaś zawsze od niej.

*Jasiek.*

Mnie kupiła elementarz, czapkę i buty.

*Basia*

Ja też mam od niej elementarz i kaptanik. Ja już umiem dobrze polskie zgłoski składać, a niedługo czytać będę.

*Wojciechowa.*

A teraz, wkrótce po jej śmierci, spadkobierca sprzedaje publicznie jej rzeczy.

*Jasiek.*

Matuniu, jaka szkoda, że my nic nie możemy kupić na pamiątkę.

*Wojciechowa* (ociera łzy zapaską).

Nie możemy, bośmy biedni, ale pamiętać o niej i modlić się za nią będziemy.

*Basia.*

Mamo, Basi się bardzo chce jeść, gdzie ten chleb, co miała Marysia przynieść.

*Wojciechowa.*

Prawda, Marysiu, zapomniałam o wszystkim. Dajże już prędzej dzieciom

chleba, a mnie węgle, gdyż muszę prasować.

*Marysia.*

Matulu kochana, ja nic nie przyniosłam.

*Wojciechowa.*

Jak to? Nie rozumiem twojej mowy.

*Marysia.*

Jak podnosił komornik w górę obraz pani Kozłowskiej, to zdawało mi się, że się do mnie uśmiecha. Nie wiedząc co robię, zawołałam, że daję 2 złote, które trzymałam w ręku. Nikt nie zaceniał więcej, a więc mi obraz oddano. Przepraszam cię, kochana mateczko, że to uczyniłam, ale to się tak szybko stało, że wcale mi nie przyszły na myśl węgle i chleb. Myślałam tylko, że grzech to może zostawić na poniewierkę obraz naszej dobrodziejki, która dla mnie była jakoby drugą matką.

*Wojciechowa* (milczy przez chwilę).

Dziej się wola Boża, ale co tu począć bez pieniędzy, nie mam ani grosza.

*Basia.*

Bardzo głodna, o tak bardzo głodna.

*Jasiek.*

Co prawda, mnie też głód dokucza.

*Wojciechowa.*

Matko Boska Częstochowska przy-  
czynić się za nami!

*Jasiek.*

Nie martwcie się, matulu, może się  
znajdzie rada. Patrzcie, przy tym obra-  
zie są wielkie drewniane ramy, otóż myślę,  
żeby te ramy porąbać, a będzie drzewo  
do prasowania.

*Wojciechowa.*

Dobrze mówisz, chłopcze. (Ogląda  
ramy). Takie grube i ciężkie ramy.

*Jasiek.*

Oto topór, matko!

*Wojciechowa* (uderza w ramę, z której  
wylatuje papier i pieniądze).

O święty mój Patronie, co to ma  
znaczyć? (Dzieci zbierają pieniądze na  
podłodze).



*Marysia.*

Mamo, to są dukaty.

*Jasiek.*

Trzy, pięć, dziesięć i jeszcze ich jest więcej.

*Basia.*

Jakie to ładne, żółte grosze, a jak się świecą.

*Jasiek.*

Teraz można wszystkiego nakupić, matulu kochana. I chleb i drzewa i mleka, a nawet ciepłą chustkę dla matki.

*Basia.*

I pierników dla Basi.

*Wojciechowa.*

Dzieci kochane, to nie nasze pieniądze, trzeba oddać temu, do kogo należą.

*Jasiek.*

A przecież Marysia kupiła ten obraz.

*Wojciechowa.*

Kupiła obraz, ale nie pieniądze.

*Marysia.*

Jakiś papier leży na ziemi, wypadł on z obrazu. Zobacz matko.

*Wojciechowa* (rozwija papier i czyta).

»Nie wiem, komu po mojej śmierci ten portret się dostanie. Nie mam blizkich krewnych, a przewidując, że mój spadkobierca nie będzie dbał o zachowanie tej pamiątki, wkładam w ramy 50 dukatów i przekazuję takowe na własność temu, kto ten portret kupi dla mojej pamiątki. Stwierdzam podpisem i pieczęcią.«

*Jasiek.*

Widzisz, mateczko droga, że to wszystko nasze. (Basia klaszcze w ręce, skacząc około matki).

*Wojciechowa.*

Dzieci moje kochane, za tę niespodziewaną pomoc podziękujmy Bogu i zmówmy pacierz za duszę śp. Agaty Kozłowskiej. Możemy założyć sklepik, który od dawna pragnę posiadać. Kupimy magiel, będziemy mieli na sprzedaż kaszę, mąkę, jaja.

*Basia.*

Karmelki też, Basia lubi karmelki.

*Wojciechowa.*

Pójdź Marysio moja kochana, niech  
 cię uściskam. Niech Ci Bóg błogosła-  
 wi (ściska Marysię i całuje).

*Marysia.*

O droga matko, jakżem szczęśliwa!

*Jasiek.*

Niech żyje Marysia, udał się jej spra-  
 wunek.

*Basia.*

Tak, tak, Marysia się dobrze sprawiła.

*Jasiek* (wychodzi naprzód i śpiewa).

Dobrze kupić stary obraz

W ramach z dukatami,

I pocieszyć matkę biedną,

Złamaną troskami.

Ale na to trzeba było

Kochać i pamiętać,

Potem drugich swym przykładem

Do cnoty zachęcać.

(*Zastłona spada*).

UWAGA. Komedyjka powyższa jest bardzo stoso-  
 wna do odegrania w dniu imienin rodziców, krewnych,  
 braci, sióstr i t. d. W takim razie po odegraniu sztuki  
 występują młodzi aktorzy i wypowiadają powinszowania  
 wierszem lub prozą.

## Prośba o Listownik.

Dowiedziałem się, że księgarnia »Katolika« w Bytomiu wydała dla nas dzieci nową a użyteczną książkę pod nazwą: »Listownik«. Załączając należytość w znaczkach pocztowych, proszę mi ją przysłać franko. Już się naprzód cieszę na tę książeczkę, bo lubię bardzo pisać listy, co jeszcze mi trudno przychodzi, bo nie mam wprawy. Pański Listownik jest mi zatem bardzo pożądanym. Będę go polecał moim towarzyszom.

Pełen szacunku

*Zygmunt K.*

UWAGA. Nigdy nie trzeba opuszczać w listach daty, tj. dnia, miesiąca i roku, oraz miejsca, co się pisze albo na początku lub końcu listu obok nazwiska. Nie należy listów dosłownie wypisywać, tylko małe dzieci, zaczynające pisać, mogą to czynić. Przecież to nie trudno po przeczytaniu kilku wzorów list ułożyć. Można np. użyć jednego z listów do rodziców, gdy się pisze list do dziadka, babki, stryja, ciotki itd. i na odwrót.

Po napisaniu przeczytaj jeszcze raz lub więcej razy list uważnie, małe błędy popraw, aby nie było znać, a jeżeli są większe usterki lub plamy, przepisz raz jeszcze. List trzeba ładnie złożyć. Adres powinien być bardzo wyraźny, a szczególnie miejsce zamieszkania i poczta. Więcej szczegółowe wiadomości o pisaniu listów są opisane w większej książce pod nazwą »Listownik«, zawierającej wzory listów dla starszych osób.

